

GAZETA

10 DZIEŃ!
Dobry!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wojenny okręt niemiecki zatonął z 69 oficerami i kadetami

Nie przebrzmiały jeszcze echa tragicznych katastrof dwu łodzi podwodnych: angielskiej „M. 2” i francuskiej „Prometeusz”, gdy oto nadeszła wieść o nowym dramacie na morzu:

zatonął okręt szkolny marynarki niemieckiej „Niobe”, przyczem 69 oficerów i kadetów zginęło w zimnych falach Bałtyku.

Poniższa depesza podaje szczegóły tej katastrofy.

BERLIN, 27. 7. Katastrofa niemieckiego okrętu szkolnego, która

nie ma podobnej w historii żeglugi, jest żywo komentowana przez fachowców, którzy się na wynalezienie przyczyny niespodziewanej katastrofy. Okręt obciążony był należycie, kierownictwo jego było wytrawne, jedyną więc przyczyną mogło być niespodziewane, silne uderzenie wicheru.

„Niobe” przeszła przez wiele silniejszych burz zupełnie gładko i uchodziła za niewywrotną.

Podobny wypadek zdarzył się w 1900 r. w porcie Malaga, gdzie na-

gły zryw orkanu strzaskał okręt, przyczem zginęło 38 kadetów.

Na miejscu katastrofy przebywa ciągle krajoznik „Köln” oraz kilka samolotów, przeszukujących powierzchnię morza. Na miejscu, gdzie zatonęła „Niobe” widnieje wielka plama oliwy. Okręt leży na głębokości około 20 metrów.

Drugi krajoznik niemiecki „Königsberg” przybył już do Kilonii; do kad przywiózł

40 uratowanych marynarzy, wśród nich kapitana i jednego ofice-

ra „Niobe”. — Uratowani są naogół zdrowi.

Jeden z nich jest ciężko poparzony, gdyż w chwili katastrofy stał obok kotła napełnionego wrzącą wodą, kilku innych ma zwichnięte ręce.

Mimo obrażeń utrzymywali się oni przez dłuższy czas na powierzchni wody, dopóki ich nie uratowano.

Jeden z uratowanych marynarzy opisuje wstrząsające szczegóły katastrofy.

Gdy „Niobe” znajdowała się w Belcie Fehmarn, zerwał się nagle gwałtowny wicher, który pchnął statek w kierunku skał podwodnych. Okręt płynął wówczas pod pełnymi żaglami. Zanim sternik zdążył opłocować statek, gwałtowne uderzenie wicheru w ożaglowanie

przewróciło statek.

Wszyscy, znajdujący się na pokładzie, runęli w wodę. Nikt nie zdążył zaopatrzyć się w pas ratunkowy, chwytając się jedynie kawałków drzewa, pływającego po powierzchni. Silna fala zatapiała najdłuższych pływaków, niemniej dzielnie się oni utrzymali na powierzchni.

Znajdujący się w pobliżu okręt „Therese M. M. Rusch” pospieszył na ratunek i zabrał na pokład 40 marynarzy, uratowanych przez jego tożne ratunkowe i rybackie. Większość uratowanych porzuciła w wodzie z siebie ubrania, aby łatwiej utrzymać się na wodzie.

Straszny los spotkał **69 oficerów i kadetów**

marynarki, którzy znajdowali się pod pokładem, w sali wykładowej na lekcyj.

Śmierć zaskoczyła ich zupełnie niespodzianie. Luki pokładowe były otwarte, to też gdy okręt przewrócił się, woda wtargnęła do wnętrza, odcinając kadetom drogę wydobicia się nazewnątrz okrętu.

Kapitan „Therese M. M. Rusch”, który z oddali obserwował katastrofę, twierdzi, iż od chwili przewrócenia się okrętu do jego zatonięcia upłynęły zaledwie 2, najwyżej 3 minuty.

Nowa awantura na Wschodzie Marsz Japończyków na Pekin!

MOSKWA, 27. 7. — Tel. wł. — Według urzędowego komunikatu szefowieckiego wojska japońskie rozpoczynają znowu wielką akcję zbrojną na terenie Chin, której głównym celem jest opanowanie Pekinu i Tientsinu.

Korzystając z porwania przez partyzantów chińskich oficerów sztabowego Iszimoto dowódczo wojsk japońskich ścianało nad granicę chińska wielkie ilości wojska.

Ofensywa rzeciw Pekinowi już się rozpoczęła.

TOKIO, 27. 7. Główna komenda wojsk japońskich komunikuje, że w okręgu Kinczau wybuchło powstanie przeciwjapońskie, kierowane i finansowane przez marszałka Czang

Sue-Lianga.

W okolicach Kinczau zgromadził Czang-Sue-Liang 30.000 wyćwiczonych żołnierzy, 120 nowoczesnych samolotów amerykańskich oraz 50.000 partyzantów.

W pobliżu Kinczau Chińczycy zaatakowali silny oddział kawalerii japońskiej, który został częściowo wybity. Japończycy widzieli się wobec tego zmuszeni do wyostania do

Kinczau znaczniejszych posiłków i mij lądowej oraz samolotów.

Według doniesień dzienników japońskich, poseł chiński w Tokio interwenjował w ministerstwie spraw zagranicznych, protestując przeciw koncentracji wojsk japońskich w Kinczau. Twierdząc, iż przygotowany jest napad na wojska Czang Sue Lianga, co grozi nową, wielką wojną na Dalekim Wschodzie.

Jes! w Niemczech miasto które gwizdże na Hitlera

BERLIN, 27. 7. Do miasta Gera w Turynji przybył Hitler samolotem na wiec. Już na wstępie spotkała go przykra niespodzianka, gdyż wszystkie zabudowania na lotnisku były udekorowane flagami republikańskimi.

Podczas przejazdu przez przedmieście Tinz, publiczność zgromadziła Hitlerowi kocią muzykę i wreszcie wywiązało się gwałtowne starcie. Hitler wziął osobiście udział w bóju z przechodniami, kierując oddziałem szturmowym. Dzięki patkom gumowym utworowano sobie drogę do śródmieścia.

Na rynku, gdzie Hitler miał przy-

jąć defiladę, wywiązała się druga wielka bijatyka, przyczem policjanci musieli rozprasać walczących z najeżonymi bagnietami. 7-letni chłopiec został strącony tak dotkliwie, że musiano go przewieźć do szpitala.

Awantury w Gera trwały przez kilka godzin. Gdziekolwiek ukazywał się Hitler, witano go wszędzie gwizdaniem i nieprzyjemnymi okrzykami. Ostatecznie narodowi sojuszni musieli zrezygnować z urzędzenia wiecu. Hitler powrócił na lotnisko i odleciał samolotem do Erfurtu.

Hindenburg na pasku Wilhelma Sensacyjne wystąpienie poważnego publicysty

Popularny w Bawarii tygodnik „Der Gerade Weg”, popierający swego czasu bez zastrzeżeń kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy, zamieszcza artykuł swego naczelnego redaktora, poważnego publicysty katolickiego, dr. Gerlicha, w którym tenże, opierając się na artykule 43 konstytucji Weimarskiej, domaga się przeprowadzenia plebiscytu za usunięciem Hindenburga ze stanowiska prezydenta Rzeszy. Dr. Gerlich zarzuca Hindenburgowi, że ulegając za pośrednictwem osób trzecich wpływom eks-cesarza Wilhelma, zwołał gabinet Brüninga, ciesząc się zaufaniem większości narodu i poważaniem zagranicy, aby powołać do życia gabinet Schleicher — v. Papen, którego celem jest przywrócić nie panowania Hohenzollernów

jąć defiladę, wywiązała się druga wielka bijatyka, przyczem policjanci musieli rozprasać walczących z najeżonymi bagnietami. 7-letni chłopiec został strącony tak dotkliwie, że musiano go przewieźć do szpitala.



Na Wschodzie rozpętała się nowa zawierucha. Japonia rozpoczęła już ofensywę na Pekin. Na czele powstania antyjapońskiego stanął marszałek Czang-Sue-Liang (nasza fotografia).

Sensacyjny dekret Stalina o wolnym rzemiośle

MOSKWA, 27. 7. — Niezwykła sensacja w całym Związku Sowieckim stanowi nowy dekret rządu Stalina, obalający jeszcze jedną zasadę komunizmu.

Po wprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami, nowy dekret zezwala obecnie małym przemysłowcom zakładać nie drobnych warsztatów prywatnych i sprzedawanie towarów na wolnym rynku.

Rząd obiecuje sobie, że przez ten dekret podniesie rzemiosło i jakość jego wyrobów.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Przeklęty uśmiech losu

Znaleziony bilet loteryjny przyniósł nieszczęście

Mili Czytelnicy!
Z prawdziwym wzruszeniem witam się dziś z Wami po miesięcznej rozłące, spowodowanej moim urlopem wypoczynkowym.

Zastąpiłem na biurku stosy listów Waszych, jak dawniej szczyrzych, jak dawniej — niestety, zawierających więcej smutku, trosk, kłopotów niż radości.

Każdy list woła o radę, po-

moc czw ratunek...
Każdy jest „najpilniejszy”.
Z nowymi więc siłami spieszę dzielić Wasze, Czytelnicy, zmartwienia, służąc przyjacielską radą, lub choćby krzepiacem słowem otuch.

Myśle, że nadal będziemy mówili z sobą otwarcie o wszystkim, co Was boli, co drażni, i choćby czasem o tem, co raduje, lub śmieszy...

Jożef Gawęda.

Pierwszeństwo daje listowi czytelnika, na którym jak fatum przesiadujące go po latach, zawiśła, odcierpiana kara aresztu, za nieznaczne stosunkowo przestępstwo.

„Pracowałem w Magistracie



Wybitny mąż stanu Austrii — Schöber ciężko zachorował.

m. W. przez 6 lat. Z pracy tej wywiązywałem się sumiennie, żadnych nadużyć z tytułu pełnienia obowiązków służbowych nie popełniłem (byłem pom. sekretarza, a ostatnio referentem), zaś jedynym przestępstwem, słuchając do zwolnienia mnie z pracy bez wypowiedzenia i odszkodowania, był wyrok sądowy, skazujący mnie z art. 573 cz. I k. k. na jeden miesiąc aresztu za niezameldowanie władzy o znalezionej rzeczy. Był to los loteryjny burmistrza ówczesnego, znaleziony przezemnie, w ogólnej kłótni.

Działo się to w roku 1927. Przyznałem się do winy, karę odcierpiałem, lecz nie myślałem nigdy, że to stanie mi przeszkodą na całe życie. Nadmieniam, że nigdy, jak przedtem, tak i potem sadowicie, ani administracyjnie — karany nie byłem, a wypadek ten był jedynym w moim życiu.

Od tego czasu miałem kilka posad, lecz wszędzie, gdzie zacząłem pracować, po zacerpnięciu opinii, zostałem zwolniony. Jak się dowiedziałem, Magistrat w wydawaniu opinii, nie kierował się faktem, jaki miał miej-

sce i nie opierał się na wyroku sądowym, lecz przed wyrokiem sądowym w księdze protokołów posiedzeń Magistratu za protokołował: „ze los ten przezemnie został skradziony” i tem mnie dotychczas wszędzie szkodzi.

Niejednokrotnie interwenjowałem o sprostowanie tego protokołu, lecz bez rezultatu, a jeden z ławników oświadczył mi nawet „że to już stara sprawa i teraz nie opłaca się tego poruszać”. Ostatnio nawet pracując w Magistracie m. T. otrzymałem wymówienie posady umotywowane tem: „że byłem karany więzieniem”. Skąd to „więzienie” się wzięło — nie wiem.

Szanowny Panie Redaktorze! co mam począć, jestem b. legionista I Brygady 5 p. n. b. obrońca Lwowa, odznaczony krzyżami, jestem podoficerem rezerwy, byłem ranny i przewróci mi bardzo, że przez złą wolę poszczególnych jednostek, t. j. ludzi, którzy w tym czasie, kiedy krew swoją przelewałem — pod pierzyną siedzieli, bo mając lat 16, też walczyłem za Polskę.

Serce peka mi z żalu, patrząc na tę niesprawiedliwość, więc błagam Cię Panie Redaktorze, zaapeluj do władz w tym sensie, by człowiek raz jeden w swoim życiu karany przez swoją głupotę, nie stał się w przyszłości w oczach jednostek wyrzutkiem społeczeństwa. tembardziej, że człowiek karany jest przecież raz pozbawieniem wolności, co nie powinno zaważyć na losach jego życia i zagrozić drogi w uzyskaniu pracy.

Pokrzywdzony.

P. S. Nadmieniam, że tenże sam burmistrz, który nie dawał mi wprost żyć i który mnie potępiał, dzisiaj jest pod oskarżeniem prokuratora i przebywa na wolności za kaucją 10.000 zł.

— Drogi Panie, tak już jest na świecie, że ludzie dorabiający się fortun na czyjeś krzywdzie, nie mają wprost słów oburzenia dla głodnego niedzarda, który porwie bochenek chleba z piekarskiego wozu.

Oczywiście postąpił pan źle, zatrzymując znaleziony bilet loteryjny... i kara wymieniona Panu była słuszną, choćby nawet uważał ją Pan za zbyt surową.

Jednak skutki tego „potknięcia się” moralnego, nie mogą prześladować Pana całe życie i nie będą.

Musi Pan starać się o t. zw. „zatarcie skazania”, występując za pośrednictwem adwokata do sądu okręgowego. Jest to droga dość długa, ale innego zafatwienia tej sprawy.

Apel więc do władz, którego Pan się domaga, musi być ska-

zany na niepowodzenie.
Trzeba więc będzie wyczekać określony przez procedurę czas, kiedy czyn Pański zostanie zartarty w rejestrach karnych.

Sądzę, że Pańskie uczciwe życie zatrze znacznie prędzej w pa mięci ludzkiej ten incydent.

„Zyczliwi” przestaną Panu szkodzić, bo niech mi Pan wierzy, nie są to ludzie źli, może raczej złośliwi, czem potwierdzają teorię głośnego uczonego o pochodzeniu człowieka od pewnego zwierzęcia luterkowego.

OJ, TE MEŻATKI!

Panna Rena z Pułtuską skarży się na nadobną sąsiadkę meżatkę, iż zabrała jej serce narzeczonego, którym był dziarski podoficer 13 p. p.

Biedna panienka prosi o radę, jaka bronią, walczyć

z szatańską uwodzicielką.

Panno Irko! Niestety w tej chwili meżatka góruje nad Panią pod wieloma względami. Konkurencja z nią byłaby dla Pani nietylko trudna,

ale i... niebezpieczna.

Nie radzę obierać tej drogi, rażącej żurawiną narzeczonemu natychmiast... „Ja, albo oia!” Jesli on kocha Panią choć trochę, szybko wróci. Jesli nie wróci — miłości nie było! Żałować nie będzie czego.



W przededniu tragicznej śmierci. Kadeci wojennej marynarki niemieckiej na statku „Niobe”, który zatonął onegdaj w okolicy okretularni Fehrn na Bałtyku, bawią się wesoło w niedzielę po całonocnej ciężkiej pracy.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Na stosach podań, skarg i zażaleń spokojnie drzemie „św Biurokracy”

Szanowny Panie Redaktorze! Nie posiadając żadnej protekcji, któraby ułatwiła i przyspieszyła załatwienie sprawy, ciągnącej się już dzięki Bogu od 30 listopada 1931 roku

O przyznaniu

i wypłaceniu zasiłku z powodu braku pracy niejakemu p. A. D. z Wołkowskiej, zwracam się z uprzejmą prośbą, do Pana Redaktora o ogłoszenie w swem poczytnym piśmie niżej wymienionego listu, treść którego winna aż nadto być zrozumiałą wszystkim panom Urzędnikom jak z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, tak i z innych urzędów, przez które akta tej sprawy przechodziły swe koleje.

‘Otóż ni mniej, ni więcej, tylko siedem podań i skarg —

poza kilkoma pocztówkami, — złożył p. A. D. do niektórych urzędów w sprawie swego zasiłku, a miano wicie: 1) dnia 31 marca 1932 roku odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, 2) dnia 19 maja 1932 roku podanie do tegoż Urzędu Wojewódzkiego, 3) dnia 8 czerwca 1932 roku skarga do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, 4) dnia 17 czerwca 1932 roku skarga, również do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, 5) dnia 7 lipca 1932 roku prośba do Z. U. P. U.

w Warszawie, 6) dnia 9 lipca 1932 roku skarga do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku i 7) dnia 20 lipca 1932 roku prośba do ZUPU. w Warszawie i na to wszystko, a mianowicie na złożoną skargę do Ministerstwa w dniu 8 czerwca 1932 roku otrzymał odpowiedź z Z. U. P. U. w Warszawie w dn. 8 lipca 1932 roku z datą 30 czerwca 1932 r. za Nr. IV. O. K. 7508 (BJ), że odwołanie p. A. D. od decyzji odmawiającej przyznania zasiłków z powodu braku pracy, przesłane zostało przez Z. U. P. U. w Warszawie w dniu dzisiejszym, t. j. w dniu 30 czerwca 1932 roku

Pp. artyści i artystki cyrkowe! Prosi Was o pomoc nieszczęśliwa koleżanka

Szanowny Panie Redaktorze! Jako stali czytelnicy pisma wiemy, że już niedługo otrzymał u Pana pomoc i dobrą radę.

Zwracamy się więc z prośbą o ogłoszenie naszego listu.

Może ktoś z naszych rozsiadanych po całej Polsce kolegów i koleżanek artystów cyrkowych wie, gdzie się znajduje artysta Waławac Stomiński (pseudonim Vacontepin) zwany pospolicie Vaco... (Wyraz nieczytelny. Red.).

Zona jego Maria Apolonja Stomińska (Białystok, ul. Wesoła 38 — 38) została przez niego porzuciona i znajdując się od dłuższego czasu w skrajnej nędzy, ciężko zachorowała.

Gdyby nie to, że my koledzy i artystki cyrkowi dzieliłiśmy się z nią do tego czasu kawałkiem chleba, zginęłaby chyba z głodu. Apeluujemy więc tą drogą do niego, by przypomniał sobie o kobiecie, która dzieliła z nim dołę i niedole, a dziś samotnie głodem przymiera.

Odpowiedzi Czytelnikom

K. S. pow. Jarocin. Adres p. Paderewskiej: Szwajcaria, Morges. Kiepara stale podróżuje, trudno więc podać jego adres. Można jednak wysłać listy pod jego nazwiskiem do Krynicy, skąd prawdopodobnie mu je prześlą.

Wołyńskowi. Kara spotkała Pana za to, że kupił Pan broń wcześniej, zanim postaral się o pozwolenie. Policja ma obowiązek konfiskowania broni posiadanej bez pozwolenia. Teraz należy złożyć podanie o pozwolenie na broń z wyjaśnieniem powodów, dla których jest ona Panu potrzebna oraz z prośbą o zwrot skonfiskowanego rewolweru.

P. Tadeusz Tarczyński (Mińsk Maz.) Adresy zadane szkół zawodowych przesyłamy poniżej: I Miejska szkoła rzemieślnicza, Leszno 72, Warszawa. Wydział samochodowy, samolotowy, Katowice. Cywilna szkoła mechaników lotniczych, Sygniówka pod Lwowem; Szkoła mechaników lotniczych L. O. P. P. W sprawie kursów fryzjerskich proszę zwrócić się do „Zrzeszenia fryzjerów damskich”, Siemkiewicza 4, albo do zawodowego związku pracowników fryzjerskich, Nowolipie 27 w Warszawie.

do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku wraz z aktami.

Trudno jest zeczywiście zrozumieć, jakie koleje przeszło to odwołanie, złożone przez p. A. D. w da. 31 marca 1932 r. do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, by dopiero w dn. 30 czerwca 1932 r. prześlane było przez Z. U. P. U. w Warszawie z aktami

z powrotem do Urzędu Wojewódzkiego; przecież to ni mniej ni więcej, tylko 3 miesiące czasu upłynęło.

Jak wynika z całej posiadanej przez p. A. D. korespondencji, t. j. odpisów tych wszystkich próśb,

skarg i t. p., to zaległe składki przez pracodawcę

zostały uregulowane i odnośne zaświadczenie o pozostaniu bez pracy przez p. A. D. również zostało przesłane do Z. U. P. U. i wogóle cała ta strona formalna została przez p. A. D. załatwiona, a jednakże jak nie było, tak i niema prawie należytej mu zapomogi z tytułu braku pracy.

Jednym słowem, co to może kogo obchodzić, że jakiś tam p. A. D. nie ma z czego żyć?

Jednakże trzeba się zastanowić, czy wogóle można w ten sposób traktować obywateli, z których składek urósł majątek Z. U. P. U., a którym dziś dzieje się krzywda, jak naprzykład cała ta sprawa z p. A. D.

Mam wrażenie, że odnośne władze zwierzchnie zainteresują się tą sprawą i wydadzą odpowiednie zarządzenia.

Z poważaniem
St. Mikołowski
Wołkowskiej.

Magistrat m. Ostrołęki zaprzecza

Z powodu ukazania się w Nrze 193 Pisma Panów z dnia 14 lipca b. r. artykułu p. t. „Jeszcze jeden kwiatek” do wiazanki niesprawie „Krytyka” z zamieszczonym stosownie systemu protekcyjnego przy obsadzeniu posad w tutejszym Magistracie, opierając się na art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 roku (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186), — Magistrat miasta Ostrołęki prosi uprzejmie o zamieszczenie na bieżącej stronie sprostowania: 1) Nieprawdą jest, by w Magistracie miasta Ostrołęki zajmowali posady ludzie mający inne źródła dochodo-

we; 2) również nieprawdą jest, by burmistrz lub jego zastępca obsadzili posady swymi protegowanymi, albowiem wszystkie stanowiska pracowników etatowych, których w Magistracie jest 10 obsadzone są przez poprzednie Magistraty, obecny zaś Magistrat poza zredukowaniem jednego stanowiska (sekwestratora etatowego), żadnych innych zmian personalnych nie przeprowadzał.

K. Krajewski
Sekretarz Magistratu
Burmistrz miasta Ostrołęki
Podpis nieczytelny.



W Berlinie zamknięta została stara winiarnia przy Charlottenstrasse ze znaną „piwnicą Hoffmanna”, w której odbywały się przedstawienia „Opowieści Hoffmanna”.



Nie należy sądowy orszak, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka, przedstawiają nasza fotografia, lecz magistrów uniwersytetu w Helsingu forsie, zdążających z emachem uczełni na uroczyste nabożeństwo do kościoła.

Ograniczenie ulg kolejowych na „Święto Morza Polskiego”

Zapowiedź hojnych ulg kolejowych dla jadących na „Święto morza” do Gdyni wyświadczyła tej imprezie kolosalną przysługę propadająca. Z jednego tylko Białegostoku wybierają się nad polski Bałtyk ponad 500 osób.

Taki sukces przeraził Ministerstwo Komunikacji, przywykłe do rozpaczliwych pustek w pociągach. Co zrobić z taką hurmą pasażerów? Ale gdy ochłonęło z wrażenia, przyszły refleksje... kupieckie: trzeba wykorzystać nadarzającą się sposobność.

Obiecanych ulg cofnąć nie wypada, ale można je nieco ograniczyć, a poruszeni rozbuźdzonym patriotyzmem ludziska pojedają i zasilą grosiwe pu-

W sprawie regulaminu Rzeźni Miejskiej

Starszy Zgromadzenia majstrów rzeźniczych zwrócili się do Magistratu z prośbą o przyspieszenie zatwierdzenia przez Radę Miejską regulaminu Rzeźni Miejskiej.

Ze sportu.

Dzisiaj o godz. 20 w lokalu ośrodka W. F. ul. Warszawskiej 22 odbędzie się zebranie sekcji bokserskiej B. K. S. „Jagiellonia”. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Skrwawiona siekiera w walce o serce

Do szpitala dostarczono ubiegłej nocy ciężko rannego Kazimierza Astalewicza, mieszkańca wsi Lipy. Astalewicz poranił sąsiad, Feliksa Karnicki który upatrywał w nim rywala w ubieganiu się o rękę pewnej dziewczyny.

Usiłowała pozbawić się życia

W dniu 26 b. m. o godz. 2 po południu przy ul. Starobojarskiej Nr. 6 w celu pozbawienia się życia napiła się esencji octowej Teofila Mielich. Denatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego.

stawie kasy P. K. P.

W rezultacie ulgi stosowane będą tylko dla grup, składających się co najmniej z 5 osób. Osoby pojedyncze lub parami zapłacą za ujrzenie Bałtyku normalnie, a na „grupach” zarobią różne agencje, które je będą kojarzyły.

Wobec licznych uwag ze strony naszych czytelników z obowiązku dziennikarskiego podajemy powyższą wzmiankę.

Dziewczyna-ryba w toni Pęknięte serce na głębiach

W Wistyczach bawiła wycieczka rowerowa młodzieży żydowskiej.

18-letnia Marja Charłasówna, umiejająca doskonale pływać i czująca się w wodzie tak dobrze i pewnie, jak ryba, namówiła wszystkich na kąpiel.

Dalsze aresztowania fałszerzy jednozłotówek

W związku z wykrytą ostatnio fabryką fałszywych jedno-

złotowych monet zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym matka fałszerza Osiańskiego — Józefa i Zacharko Jan, którzy rozpowszechniali fałszywe monety.

Na zjazd

W dniach 1 i 2 sierpnia w Gdyni odbędzie się Zjazd oddziałów Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu pomorskiego.

Na Zjazd ten został zaproszony delegat okręgu białostockiego. Wydelegowano d-ra Alchimowicza.

Pożar z podpalenia

Donoszą z Bielska: ubiegłej nocy we wsi Nowokornino, pow. bielski wybuchł pożar w zabudowaniach Bebko Tymoteusza. Stwierdzono, że zachodzi tu wypadek podpalenia, o które podejrzanym jest sąsiad Bebka Zawadzki Michał. Bebko, ratując swój dobytek, został silnie poparzony.

Sfałszował dowód koński

W listopadzie 1930 roku 59-letni Bendet Kurek sprzedał na rynku w Białymstoku konia, przyczem nabywcy wręczył podrobiony dowód tożsamości, wydany przez Rejonowego Inspektora Koni na pow. grodzieński.

Sąd Okręgowy w dniu 26 b. m. skazał Kurka na jeden rok więzienia.

Z namowy zawodowego złodzieja

17-letni Michel Winokur był zatrudniony w fabryce skór p. Jowela Bobre. Z namowy zawodowego złodzieja Moszko Cypriusza skradł 27 sztuk wyrobionych skór.

Część oddał temu złodziejowi do sprzedaży, część zaś sprzedał Mejerowi Dynesowi, który dał mu lepszą cenę. Cypriuk, dowiedziawszy się o tem, że Winokur sprzedał skóry Dynesowi, pobił go.

W dniu 26 b. m. cała trójka zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży i pesterstwa.

Sąd Okręgowy skazał Wino-

kura i Cypriuka po jednym roku więzienia, a Dynesa za nieostrożne kupno na 100 zł. grzywny.

Krwawa bójka

W tych dniach mieszkańcy wsi Dąbrówki gm. Wasilków Jan Sańczyk, Alfons Kownacki i Józef Wysocki, powracając z Supraśla do domu, po drodze wszczęli pomiędzy sobą bójkę podczas której Kownacki i Wysocki rzucili się na Sańczyka i złamali mu lewą rękę.

W DNIACH NAJBLIŻSZYCH W BIAŁYMSTOKU

REWELACYJNA ATRAKCJA ŚWIATOWEJ SŁAWY

A. SOBSKI

ze swym znakomitym zespołem fenomenalnych TRESOWANYCH PSÓW

PSY ŻONGLERZY
PSY ROWERZYŚCI
PSY MUZYCY
PSY STRZELCY

COŚ, CZEGO BIAŁYSTOK JESZCZE NIE WIDZIAŁ
COŚ, CZYM ŚWIAT CAŁY SIĘ ZACHWYCA.

Złodziej mieszkaniowy

W nocy na 14 sierpnia r. ub. w majątku Stojska w powiecie sokólskim 28-letni Antoni Dutko skradł garderobę męską i bieliznę syha właścicielki Eugonii Łozowskiej, przebywającej w wojsku.

Onegdaj Sąd Okręgowy skazał złodzieja na jeden rok więzienia.

„MODERN” Początek 6⁴⁵, 8¹⁵, 10³⁰.
CENY OD 1 zł. ULGOWE OD 80 gr.

Nowy tryumf kinematografii

WYROK MORZA

wielki dramat erotyczny o niebywałej treści

NA SCENIE

WYSTĘPY ARTYSTÓW SCEN WARSZAWSKICH